

W pismach Jarosława Iwaszkiewicza na temat wojny odnajdujemy mocne wątki etyczne. Przez cały okres okupacji niemieckiej nieodłącznie towarzyszyło mu przeświadczenie, że „najstraszniejszym działaniem faszyzmu było głębokie upodlenie samej natury człowieka. Zmuszanie więźnia do podeptania własnej godności, ciężenie spodlenia i pogardy nad istotą ludzkiego bytu w miejscach kaźni i odosobnienia. Pozbawienie człowieka wszelkich uczuć ludzkich, zmienienie go w bydlę, w bierne stworzenie pozbawione wszelkich odczuwań”³.

Zarówno Anna jak i Jarosław Iwaszkiewiczowie zdawali sobie sprawę, że wojenny dramat (w tym Zagłada) sprawi, że już nic nie będzie takie jak wcześniej. Te doświadczenia miały im towarzyszyć do końca życia. Dlatego po wojnie solidarność z ofiarami będzie dla nich sprawą dużej wagi.

Iwaszkiewicz traktuje pamięć o tragedii wojny, ale też pamięć o każdym istnieniu ludzkim unicestwionym podczas wojny jako obowiązek spoczywający na potomnych. Nie można o tym zapomnieć – wydaje się, że tak mówią Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Niepamięcią niszczyliśmy świat, przecież każde, pojedyncze ludzkie istnienie to cały świat. Mamy ocalić możliwie najwięcej tych światów.

Powyższe opowieści o pomocy i zdarzeniach z nią związanych mają wiele różnych odcieni i znaczeń. Poza tymi najbardziej oczywistymi, które wskazują na niesłychaną odwagę gospodarzy Stawiska, ważna jest ich głęboka solidarność, którą okazywali

3 J. Iwaszkiewicz, *Ludzie i książki*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 164–165.

cierpiącym w czasie największego dla nich życiowego zagrożenia. Stali się uczestnikami zdarzeń niemal mistycznych. Przywołajmy jedno z nich. To przede wszystkim pomoc dla rodziny Karwasserów. Jankiel Karwasser, głowa rodziny, przekonuje latem 1939 roku Jarosława Iwaszkiewicza do kupna dodatkowego wagonu węgla z powodu spodziewanej wojny. Poeta przystaje na to. Ani Karwasser, ani Iwaszkiewicz nie mogli wtedy przypuszczać, że ta decyzja była na wagę życia. Pod zwałami węgla ocalili synowie Jankiela – Mojżesz i Natan. Doczekali wyzwolenia. W tym wypadku życie napisało historie bardziej zaskakujące niż najlepiej wymyślony scenariusz.